

Witamy III Łódzką Konferencję Partyjną

Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

W dniu 1 czerwca br. na całym świecie obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Dziecka. Przygotowania do MDD w naszym mieście dobiegają już końca. W dniach od 31 maja do 4 czerwca odbywać się będą różnego rodzaju imprezy, zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców.

Uroczystości związane z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka zapoczątkuje centralna akademicka, która odbędzie się w dniu 31 maja o godz. 15 w sali Państwowej Filharmonii oraz capstrzyk młodzieży szkolnej. W dniu 4 czerwca odbędą się atrakcyjne festyny w parkach Ludowym i 1 Maja. Odbędzie się tam występy zespołów artystycznych, zabawy dziecięce, a dla najmłodszych miłośników sportu kolarskiego wysiłek kolarski.

W pięciu kinach odbywać się będą specjalne seanse dla młodzieży. W szkołach odbędą się spotkania młodzieży z literatami, przedstawicielami Wojska Polskiego, przodownikami pracy oraz przeprowadzone zostaną pogadanki na temat życia dzieci w krajach kapitalistycznych i w krajach demokracji ludowej. Produkcje w nauce dzieci zostaną wyróżnione nagrodami w postaci książek.

Komitet organizacyjny obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka stara się o to, aby dzieci z dnia swojego święta wyniosły jak najwięcej radości i miłości.

Do Delegata na Łódzką Konferencję Partyjną

Rozpoczynająca się dzisiaj Konferencja Partyjna ma na celu podsumowanie wyników długiego okresu pracy łódzkiej organizacji partyjnej. Zadaniem jej jest zbliżenie do osiągnięć i niedomagania tej pracy, ustalenie programu działania na okres następny. Twórcza, rzeczowa dyskusja na Konferencji powinna zapoznać delegatów z doświadczeniami przodujących organizacji partyjnych w walce o plan, w pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego członków partii i bezpartyjnych. Jednocześnie powinna ona wydobyc wszelkie braki, osłabiające skuteczność pracy partyjnej, aby wypowiedzieć im zdecydowaną, skuteczną walkę.

Towarzyszu Delegacie!
Mów w dyskusji o doświadczeniach pracy politycznej, uzyskanych przez organizację partyjną Twojego terenu, o tym, jak w codziennej pracy wcielają one w życie wskazania VIII Plenum KC naszej partii. Pamiętaj, że wystąpienie Twoje w dyskusji powinno cechować rzeczowa krytyka i samokrytyka.

Towarzysze Delegaci z przemysłu włókienniczego!
Mówcie o tym, jak Wasze organizacje partyjne walcą o rytmiczność produkcji, o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, o wykonywanie i wyzwalanie rezerw produkcyjnych. Mówcie o metodach pracy grup partyjnych i agitatorów, o kierownictwie organizacjami masowymi.

Szczególnie cenne doświadczenia w tej dziedzinie przekazać Konferencji powinniście Wy, Towarzysze z ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPO im. Wętkowskiego.

Mówcie o doświadczeniach pracy nad umocnieniem więzi partii z masami bezpartyjnych, o pozyskiwaniu dla partii najlepszych spośród robotników i inteligentów, kobiet i młodzieży.

Towarzysze Delegaci z przemysłu metalowego i budowlanego!
Mówcie o zadaniach organizacji partyjnych w wykazywaniu załogom swych zakładów wadliwości dotychczasowego systemu norm i plac w Waszym przemyśle, potrzeby zastąpienia, go nowym, odpowiadającym postępowi technicznemu.

Towarzysze Delegaci z wyższych uczelni!
Mówcie o pracy partyjnej nad przygotowaniem nowych kadr ludowej inteligencji, nad wychowywaniem młodzieży studenckiej w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. Niechaj obrady III Łódzkiej Konferencji Partyjnej przebiegały w atmosferze twórczej krytyki i samokrytyki, niechaj przysięgają jej wskazania VIII Plenum KC naszej partii.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 123 (2752) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 23 I NIEDZIELA 24 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Rytmiczna praca

obowiązkiem każdego włókniarza 20 dni w wełnie

Poniżej podajemy wykonanie planu za dwie dekady maja przez zakłady przemysłu wełnianego w Łodzi i województwie.

	przeł. czesanie kowe	przeł. zgrzebne	tkalnie
ZPW w Tomaszowie		120,6	105,4
ZPW im. Łukasiewskiego		105,6	107,1
Mazowieckie ZPW		109,9	104,8
ZPW im. Gwardii Ludowej	116,1		
ZPW im. Piłsudskiego		101,5	101,1
ZPW im. Świerzeńskiego	108,6		
LZPW	102,0		
ZPW im. Reymonta	100,9		
ZPW im. Nowicki		105,5	99,4
ZPW im. 9 Maja		95,7	101,2
ZPW im. Śruga		93,1	102,7
ZPW im. Dąbrowskiego		103,9	86,0
ZPW im. Kasprzaka		85,0	
ZPW im. Barlickiego		96,4	93,2
ZPW w Żduńsku Woli			94,6
ZPW im. Waryńskiego		97,7	99,8
ZPW w Pabianicach			93,0
ZPW w Konstantynowie		92,3	81,2



Konstruktor, Władysław Iwczak z ZWANN A-11, pilnie wykonuje rysunki dokumentacji technicznej aparatu do sterowania dla Nowej Huty.

Każdy robotnik, który wie, że pracuje dla Nowej Huty, musi podwoić swe wysiłki. Każdy dzień przedterminowego uruchomienia wielkich pieców — to wielki krok naprzód w naszym marszu do socjalizmu.

Oto jeszcze jeden gotowy transformator — raduje się kierownik oddziału montażowego Zakładów M-3 tow. Jeronimo.

Z radością twarzą kierownik blachowni tow. Paweł Zawadzki.

Blachownia się wywiązała. Zakończyliśmy nasze prace przy transformatorach. Teraz do roboty muszą wziąć się dalsze oddziały.

Wykonaliśmy — meldują z dumą wyłazczarki: Urycka i Smolarek. To samo powtarzają gilotyniarze: Pisarkiewicz i Mencek.

Do 1 czerwca przesyła także dla Nowej Huty pełną partię części konstrukcyjnych Łódzkie Zakłady Budowy Maszyn Przemysłu Terenowego. Hasło: „Wszystko dla Nowej Huty” znalazło głębokie zrozumienie.

Przedzłanie czesankowe przemysłu wełnianego wykonywał plan za 20 dni maja w 105,3 proc., tkalnie w 99,5 proc., a przedzłanie zgrzebne w 99,4 proc.

Najgorsze wyniki produkcyjne uzyskały ZPW im. Waryńskiego, ZPW im. Barlickiego, ZPW w Konstantynowie i ZPW w Pabianicach. Zie jest, że dwa największe zakłady i o najlepszych tradycjach, jak właśnie ZPW im. Waryńskiego i ZPW im. Barlickiego zamiast przodować i dawać przykład innym — same odstają, nie realizują przypadekających na nie zadań.

Robotnicy i robotniczki! Majstrowie, technicy i inżynierowie! Aktywnie partyjni i zwiazkowci z przemysłu wełnianego! Ciężko na Was obowiązek jak najszybszego wyrownania niedoborów powstałych w przedzłaniach zgrzebnych. Z obowiązku tego musicie wywiązać się z honorem. Pamiętajcie, że mały decyduje o zwycięskim wykonaniu planu za cały II kwartał czwartego roku Sześciolatki.

Krzyże zasługi za ofiarną pracę dla Polski Ludowej

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej m. Łódź zastępca przewodniczącego Prezydium RN, tow. Bugalski, dokonał dekoracji srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi przodowników pracy i racjonalizatorów.

Srebrne krzyże zasługi otrzymał: Adam Timier — pracownik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Jerzy Kalinuszkin — pracownik CZPB-Północ, Anna Ziolkowska — laborantka rentgenowska, Leokadia Romanowska — dyrektor ZPO „Wólczanka”, Zygmunt Koczyński — tokarz Zakładów Pomocniczo-Produkcyjnych, Stefan Wiatkiewicz — maszynista mechanik Fabryki Kosmetyków „Ewa”.

Brązowe krzyże zasługi otrzymali: Wacław Nowak — kierownik samochodowy PKS, Władysław Kopyciński z Łódzkich Zakładów Remontu Maszyn Przemysłu Odzieżowego,

X Mistrzostwa Europy w Boksie

4 Polaków w finale

Patrz str. 4-1a
W poniedziałek podamy obszernie sprawozdanie z walk finałowych

Czy posiadasz już bilet na WIELKI WIECZÓR SATYRY I PIOSENKI, który odbędzie się 25bm. o godz. 18 w hali „Wima” z udziałem

Dymy, Wilczyński, Waltera i innych popularnych artystów scen łódzkiej? Pozostałe z przedprzedaży bilety można nabyć w:

Biurowie Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 dziś w godz. 8 — 16 jutro w godz. 10 — 13,

Klubie MP i K ul. Piotrkowska 86 dziś w godz. 9 — 20 jutro w godz. 12 — 19,

Miejskim Ośrodku Informacji ul. Piotrkowska 104 dziś w godz. 8 — 20 jutro w godz. 12 — 19,

PIT-K ul. Piotrkowska 70 dziś w godz. 8.30 — 16.

FESTYN MŁODZIEŻOWY

Zarząd Łódzkiej ZMP organizuje w niedzielę w Parku Ludowym wielki festyn młodzieżowy. Początek imprezy o godz. 10.

Na festynie będzie można zobaczyć występy najlepszych szkolnych zespołów artystycznych. M. in. wystąpią: chór X Szkoły TPD, zespół mandolinistów IV Szkoły TPD, balet dziecięcy Szkoły Nr 102, zespół artystyczny Domu Harce i artyści scen łódzkich.

KIERMASZE

„Dom Książki” organizuje jutro, 24 bm., w kilku punktach miasta kiermasze książek. W Parku Ludowym, gdzie odbędzie się festyn młodzieżowy zorganizowany przez ZMP, ustawionych będzie 15 stoisk z książkami oraz stoisko z loterią książkową.

Na kiermaszu książki na Placu Niepodległości mieszkańcy południowej dzielnicy miasta spotkają się z czołowymi sportowcami.



W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady III Łódzka Konferencja Partyjna. Podsumuje ona dorobek bez mała trzech lat trudnej walki prowadzonej przez łódzką organizację partyjną w okresie działalności nas — od poprzedniej — II Konferencji Partyjnej.

W ciągu tego okresu Łódź zrobiła dalszy poważny krok naprzód na drodze zacierania śladów rządów kapitalistycznych, na drodze kształtowania oblicza nowego socjalistycznego miasta. Nowe piękne bloki mieszkalne na terenie Bałut i Stoków — dzielnie robotniczych, upiększonych i zanieczyszczonych przez gospodarkę kapitalistyczną, nowe parki, zieleńce i ogrody udostępnione ludzkiej pracy, nowe szkoły, pracownie naukowe, przedszkola i żłobki, wszystko to zarysowuje profil miasta wyzwolonego z rąk kapitalistycznych domów i zieleni, miasta wielkiego przemysłu i przodującej kultury. Zdobyte łódzkie mas pracujących znaczące drogi naszego socjalistycznego budownictwa uzyskane zostały dzięki mądrej polityce naszej partii, dzięki jej nieustannie trosce o stały wzrost dobrobytu ludu pracy.

Wraz z przemianami socjalistycznymi w gospodarce i obliczu Łodzi dokonywały się nie mniej głębokie przemiany w świadomości jej mieszkańców. Łódzki włóknarz i metalowiec coraz pełniej odczuwają obowiązki ciążące na nich jako na gospodarzach miasta i współgospodarzach państwa.

Coraz szersze kręgi zafascynowane socjalistycznym współzawodnictwem pracy w fabrykach łódzkich. Tysiące zobowiązań długookresowych podjętych przez robotników i pracowników technicznych naszego miasta to jeszcze jeden, jakże przekonujący dowód głębokiego zaufania mas pracujących do polityki partii, do jej wskazań i hasel. Wspaniała manifestacją miłości i przywiązania do partii i władzy ludowej stał się udział mieszkańców Łodzi w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy to 99,6 proc. głosujących wypowiedziało się za Programem Frontu Narodowego.

314 tys. osób biorących udział w zebraniach organizowanych przez komitety Frontu Narodowego, ponad 20 tys. bezpartyjnych agitatorów w kampanii wyborczej to wyraz stałego wzrostu aktywności politycznej mieszkańców naszego miasta — wyraz stałego podnoszenia poziomu politycznego i wspaniałe perspektywy Programu Frontu Narodowego.

Pogłębia się miłość do wielkiego Kraju Rad — tysiące ludzi studiując dorobek historyczny XIX Zjazdu KPZR, stale wzrastają szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, łódzcy włóknarze i metalowcy coraz szerzej stosują w swej pracy doświadczenia radzieckich mistrzów produkcji. Pogłębiają się braterskie uczucia ludzi pracy Łodzi, którym obdarzają oni kraje demokracji ludowej oraz ludu walczące o pokój i postęp na całym świecie.

Wszędzie, gdzie w wyniku wzrastającej świadomości mas pracujących rosła osiągnięta w walce o realizację Planu 6-letniego, źródła tych sukcesów dopatrywać się trzeba w stale doskonalącej się pracy organizacji partyjnych, w przodującej, ofiarnej postawie członków partii. W ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dubois, ZPB im. Dzierżyńskiego czy w ZPO im. Wętkowskiego organizacje partyjne coraz skuteczniej mobilizują całą załogę do pokonywania trudności, łamania „teorii” o „obiektywnych” przeszkodach, do zwycięskiej walki o plan.

Tacy członkowie partii jak Natalia Białek, tkaczka z ZPB im. Stalina czy Helena Wilmańska, tkaczka z ZPB im. Marchlewskiego, to jedni z tysięcy czołowych bojowników Sześciolatki, porwujących swym przykładem masy bezpartyjnych.

Rosnące autorytet partii, w której bezpartyjni ludzie pracy słusznie upatrują rzecznika i szermierza ich interesów i dążeń. Wyrazem tego jest głoszenie po śmierci Wielkiego Stalina próśb o przyjęcie w szeregi partii przez 1860 bezpartyjnych, którzy postanowili związać swe życie z partią — czołowym oddziałem bojowników o socjalizm.

Łódzka organizacja partyjna skupiona wokół Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego — Bolesława Bieruta prowadzi masy pracujące Łodzi do jasnego, szczerzego życia, do socjalizmu.

III Łódzka Konferencja Partyjna odbywa się w chwili, gdy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszyscy ludzie pracy w Polsce studiują wskazania VIII Plenum KC ZPPR, aby uźródłowić w skuteczny orzeź do walki o nowe osiągnięcia. Sposoby realizacji wskazań VIII Plenum, wykorzystania jego przebiegającego do robotu w codziennej działalności organizacji partyjnych będą stanowiły treść obrad konferencji. Sprawa dalszego umocnienia siły łódzkiej organizacji partyjnej, poszerzenia jej oddziaływania na masy, umacniania więzi z bezpartyjnymi, rugowania braków i niedomagań występujących jeszcze w pracy wielu ogniw partyjnych — to zagadnienia, które przeważać będą przez wypowiedzi dyskusyjnych.

III Łódzka Konferencja Partyjna da nam wskazania, jak skutecznie jeszcze łamać przeszkody w walce o plan, jak wyzwalać rezerwy produkcyjne tkwiące w łódzkich zakładach pracy, uźródłowić nas w skuteczny orzeź do walki klasowej, w ogólną której odbywa się nasze budownictwo.

Przebieg obrad konferencji śledzić będą z głębokim zainteresowaniem wszyscy członkowie partii i wszyscy bezpartyjni ludzie pracy Łodzi. Jej wskazania przyjmują jako wytyczną swego działania — łódzki włóknarz i metalowiec, majster i inżynier, naukowiec i artysta, kobiety i młodzież. Owocnych obrad budowniczym socjalistycznej Łodzi!

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

W kinach „Polonia” i „Wista”, w teatrach i na ulicach przed księgarniami ustawione będą także stoiska z książkami.

Jutro o godz. 18 w Wojewódzkim Domu Kultury odbędzie się wieczór artystyczny dla uczestników kół dobrego czytania.

Jutro na wolnym powietrzu o godz. 21 przy Pl. Niepodległości wyświetlone będą filmy oświatowe pt. „Pieniny” i „Błękitny węgiel” oraz kreskówka i kronika filmowa.

Jutro o godz. 10 w MDK będzie wyświetlony film pt. „Uczennica Ia”. Po filmie dyskusja.

GOŚCINNY WYSTĘP ZESPOŁU ESTRADOWEGO DOMU WOJSKA POLSKIEGO
W niedzielę, 24 bm., o godz. 19.30 w Młodzieżowym Domu

Kultury wystąpi reprezentacyjny zespół estradowy Domu Wojska Polskiego z Warszawy z widowiskiem słowno-musycznym pt. „Meldunek muzyczny”. Udział wezmą: kwartet wokalny Eryana, kwintet akordeonistów, duet taneczny, orkiestra oraz solisci.

Przedprzedaż biletów w niedzielę w MDK.

OTWARCIE WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Dziś o godz. 11 nastąpi otwarcie XI Rejonowej Wypożyczalni Książek dla dzieci i młodzieży przy ul. Pabianickiej 159.

WYSTAWA KSIĄŻKI TECHNICZNEJ

Naczelna Organizacja Techniczna otworzyła w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 102, wystawę książek technicznej. Wystawa czynna jest codziennie w godz. od 13 do 20.

DZIŚ 6 STRON

WITAMY III ŁÓDZKĄ



Pod przewodnictwem partii

Łódzka organizacja partii na przychodzącej III Konferencji z poważnym dorobkiem pracy partyjnej i walki o plan. Okres sprawozdawczy obfitował w wiele doniosłych wydarzeń, które stały się sprawdzianem zdolności naszej organizacji partyjnej do mobilizacji mas wokół wskazań partii i władzy ludowej.

Dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej, Rzeczypospolitej Ludowej, która stała się manifestacją miłości i przywiązania do naszej partii i towarzysza Bierut, raz jeszcze ukazała głęboki patriotyzm, ofiarności i oddanie łódzkiej klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

„Ogłoszenie projektu Konstytucji i poddanie go pod dyskusję — to jeszcze jeden bodziec do wydajniejszej pracy, do przyspieszenia marszu ku socjalistycznemu jutru” — mówił na jednym z zebrań partyjnych robotnik z ZPB im. Stalina.

Wspaniałym dowodem stała rosnąca jedność łódzkiej klasy robotniczej, jej wybieganie do przodu, do zwycięstwa. Wierzymy, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Czynnym produkcyjnym i głosem oddanym na wszystkich kandydatów Fron-

tu Narodowego dokumentowali robotnicy, majstrowie, inteligencja, kobiety i młodzież swą poparcie dla jego Programu.

Pod wpływem pracy organizacji partyjnych niebawem rozwinie się aktywność polityczna mas. Ponad 300 tysięcy osób brało udział w różnego rodzaju zebraniach, organizowanych w toku kampanii wyborczej przez Komitety Frontu Narodowego na terenie naszego miasta. Fakt, iż obok wielotysięcznej rzeszy agitatorów partyjnych uczestniczyło w agencji przedwyborczej ponad 20 tys. osób bezpartyjnych, jest jeszcze jednym dowodem tego, jak idea naszej partii zdobyła serca najszerzych mas.

Wyrazem coraz mocniejszego zespolenia się mas bezpartyjnych wokół wskazań i dyktand naszej partii, wyrazem bezgranicznego zaufania dla jej polityki było złożenie blisko 2.000 próśb o przyjęcie do partii w dniach wielkiej zabawy, po śmierci Towarzysza Stalina. Najlepsi, najofiarniejsi synowie klasy robotniczej — przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przedstawiciele inteligencji technicznej i twórczej dali w ten sposób dowód swej najsilniejszej mi-

łości do partii — kontynuatorki dzieła Wielkiego Stalina.

Wszystkie te fakty świadczą o doniosłych przemianach dokonywających się w świadomości ludzi pracy, w procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Świadczą one o stale krzepnącej zawartości mas pracujących, skupionych pod sztandarami Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Przemiany te przyspieszała, świadomość socjalistyczna mieszkanców Łodzi kształtowała praca polityczna naszych organizacji partyjnych. Kadra agitatorów partyjnych, utrwalając i wzbogacając doświadczenia zdobyte w wielkich kampaniach politycznych, dociera do coraz szerszych rzesz ludzi pracy, popularyzując hasła i wskazania partii. W pracy tej wykształciło się wiele przodujących form, jak zbiorowe czytanie prasy, pogadanki stosowane z powodzeniem w takich zakładach pracy, jak ZPB im. Dubois, ZPB im. Wieckowskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego i wielu innych. Poważną pomocą w pracy politycznej organizacji partyjnych jest agencja pogłówna, szeroko rozwinięta np. w Łódzkiej Zakładach Przemysłu Węglanego.

Dorobek pracy partyjnej wśród załóg robotniczych naszego miasta powinien być nieustannie wzbogacany o nowe formy, o nowe przodujące metody pracy. Pozwoli to mocniej jeszcze zesilić więź łódzkiej organizacji partyjnej z masami, skuteczniej mobilizować masy do walki o plan.

Rozwijając jeszcze żywiej, jeszcze bardziej bojową i ofensywną agencję partyjną, pamiętajmy o słowach wypowiedzianych przez towarzysza Bierut na VIII Plenum KC PZPR:

„Trzeba do setek tysięcy i milionów ludzi, którzy bardziej niż kiedykolwiek poczuli swą więź z Frontem Narodowym, odkryli i teraz właśnie najsilniejszy sens Frontu Narodowego — jego walkę o szczęście narodu, jego troskę

Przodująca siła

Przy ul. PKWN mieliśmy się przedziałni średnioprzedni i tkalnia ZPB im. Dubois. W bramie zakładów prawie każdy z przychodzących lub wychodzących zatrzymuje się choćby na chwilę. Na ścianie umieszczona jest tam bowiem wielka tablica — wykres, pokazująca, jak wykonywane są plany dzienne i dekadowe. Z jednej i drugiej strony tablicy, obok napisów: tkalnia, przedziałni — umieszczone są kolorowe lampy, czerwona i zielona. Kiedy plonie zielona, oznacza to, że plan jest w pełni

czwartym kwartale ubiegłego roku. W pierwszym kwartale br. przebiegała ich załoga ZPB im. Marchewskiego, która uzyskała lepsze wyniki. Zobaczymy, jak będzie w drugim kwartale. Szanse są równe.

Nie zawsze tak było, że ZPB im. Dubois należały do przodujących. Przełom nastąpił dopiero we wrześniu 1952 roku.

Łatwo teraz mówić: nastąpił przełom. Ale ile trzeba było w to włożyć wysiłku, ile starań, ile zmian trzeba było dokonać, ile trudności i oporów przezwyciężyć.

Dyrektor naczelny, tow. Rogoziński, opowiada o tym w zdaniach krótkich, prostych. Tylko od czasu do czasu mienią się błysk zapala się w jego oczach. Nie dziwnego, najcięższe załoga i jej kierownictwo mają już poza sobą. Teraz dyrektor uśmiecha się, mówi o zdobytych doświadczeniach.

Gdy tow. Rogoziński opowiada o tym wszystkim, jakże często powtarzają się słowa: — dzięki wskazaniom partii... organizacja partyjna pomogła... partia... członkowie partii...

Albowiem niemożliwe byłoby wszystkie te osiągnięcia bez systematycznie prowadzonej przez organizację partyjną pracy masowo — politycznej, uświadamiającej. O wszystkim przeciwnie decyduje człowiek, jego wola i świadomość, a te kształtują się w ogniu codziennych zmagania o plan, w ogniu krytyki i samokrytyki, realizacji nauk i wskazań partii. Decydujące znaczenie posiada przykład członków partii, ich oddziaływanie i ścisła więź z bezpartyjnymi współpracownikami pracy. Poprzez organizację masowe słowo partyjne dociera do całej załogi.

Podstawowa organizacja partyjna w tkalni i przedziałni średnioprzedni liczy 161 członków. Nie ma wśród nich ani jednego, który by nie wykonywał swych zadań. Podobnie jest w przedziałni cienkopredni i wykończalni.

Bezpartyjni majster przedziałni cienkopredni ZPB im. Dubois, Stefan Brzozowski, pracuje na rannej zmianie. Majstrem jest dopiero od roku, przedtem był obciagaczem. — To organizacja partyjna zachęcała mnie do zdobywania kwalifikacji zawodowych — mówi Brzozowski — W Polsce tyle się teraz zmienia na lepsze, ludzie muszą więc sławę się coraz bardziej, muszą więcej umieć. Wziąłem się do pracy, przygotowałem do egzaminu i dziś jestem majstrem.

Brzozowski jest dobrym majstrem. Jego zespół osiąga 104,6 proc. wykonania planu. Ale majstrem jest dopiero od roku i czasem boryka się z trudnościami. Na przykład kiedyś nie na wszystkie maszyny była osada. Co robić? Z pomocą przyszedł majster z drugiej zmiany, Czesław Olszowiec. — Widzisz bracie — powiedział — a gdybyś tak spróbował przesunąć kilka robotnic z przewijalni, jest ich tam za dużo, na maszyny obraczkowe?

Rada była słuszną i Brzozowski zastosował się do niej. Wzrostło wykonanie planu w zespole, nie osiąga on jednak jeszcze takiej wydajności, jak zespół majstra Olszowca, który wykonuje plany w 108,3 proc.

Tow. Czesław Olszowiec — to członek partii od 1946 r. Jest on przykładem nie tylko dla majstra Brzozowskiego, ale i dla innych.

Zaczął swą pracę jako wózkarz. Potem był samownikierem i obciagaczem. Skierowano go na kurs mistrzów. Został podmaistrzym, a dziś jest majstrem.

Tow. Olszowiec niewesołe miał dzieciństwo i młodość. W Woli Wydrzynej, w pow. radomskim, rodzice jego mieli 3 morgi ziemi. Dzieci było czworo. Jakże więc żyć, jakże podzielić się tą ziemią? Przecież każde z nich będzie żyło w nędzy. Dlatego nie ma pracy w mieście? Takie oto myśli zaprzątały Czesława Olszowca.

Dopiero w Polsce Ludowej znalazł szczytną pracę, został majstrem. Kiedy w wyzwolonej ojczyźnie rozpoczął pracę w socjalistycznym przemyśle, wstąpił do partii. Bo do niej zaprowadziło go całe jego dotychczasowe życie i zebrane doświadczenie, wiedza o świecie.

Praca agitatora jest niezwykle ważna. Tkaczka instruktorka, tow. Wiktoria Michalska, Niemłoda już kobieta, należy do czołowych agitatorów w ZPB im. Dubois. Ciężko i dokładnie wyjaśnia szczególnie młodym tkaczkom, że sprawa najważniejsza, to rytmiczne wykonywanie planów przez każdą z nich. Wszystkie rozmowy, wszystkie pytania kierowane pod jej adresem starannie zapisuje, by do nich potem powrócić, by użyć się na własnych doświadczeniach. Michalska produkuje na każdym kroku przodujące metody pracy — system Zandarowej i szkolenie metodą inż. Kowalewa, bierze aktywny udział w ekipie łączności miasta ze wsią. Wszyscy lubią ją w tkalni, szanują, starają się naśladować.

W szeregu partii jest miejsce tylko dla najlepszych, dla przodujących. Członkowie partii muszą być zawsze na czele, muszą świecić przykładem. Inny. Toteż podstawowa organizacja partyjna w przedziałni średnioprzedni i w tkalni ZPB im. Dubois troskliwie strzeże czystości szeregu partyjnych. Na przestrzeni minionych miesięcy usunięto za lekceważący stosunek do powierzonych zadań, za oportunistyczny, systematyczny unikanie szkoleń, za awanturnictwo, 13 osób kandydatów przede wszystkim przodowników pracy, najlepszych spośród najlepszych.

Organizacja partyjna w ZPB im. Dubois dobrze wypełnia wskazania Wódcy i Naczelniczy polskiej klasy robotniczej, towarzysza Bolesława Bierut, realizuje wskazania

VII i VIII Plenum KC PZPR, szeroko czerpie z przebiegających doświadczeń i nauk XIX Zjazdu KC PZPR, przodujące siły ludzkości. Rzecz zrozumiała, że praca jej nie jest wolna od błędów, potknięć i niedociągnięć. Ale większość ich jest w porę dostrzegana i przewyżczana.

Rosnie świadomość załogi ZPB im. Dubois, jej zapal i wytrwałość w dążeniu do zrealizowania najważniejszego zadania — przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, do tego, by w następnych kwartałach czwartego roku Sześcioletki znowu mogła się poszczycić dumnym mianem przodujących zakładów w przemyśle włókienniczym. Niemal dorobkiem wita organizacja partyjna i cała załoga ZPB im. Dubois III Łódzkiej Konferencji PZPR.

JERZY KRYGIER



Baluty — Ośrodek Zdrowia

Rośnie socjalistyczna



Stefania Binkowska, majster salowy z ZPB im. Armii Ludowej.

Jaki los spotkałby przed wojną wdowę Stefanię Binkowską — matkę dwójki dzieci? I oż z tego, że jest doskonałą przadką? Nieważne. Maż jej, barczysty chłop, o rękach jak łopata szerokich, był niezgorzszym specjalistą w zawodzie ślusarskim, a jednak chodził brzy pracą. Tym bardziej kobieta — matka. Wdowa Stefania Binkowska podzieliła los 60 tysięcy bezrobotnych robotników łódzkich, zarejestrowanych oficjalnie w 1939 roku. Brak, głód chleba i mieszkań, ciemnota i śmierć bezkarnie świeciły triumfy. „A niech tam zdychają” — mawiali Poznańscy, Scheiblerzy, Allarty i inne żywe polipy na ciele łódzkiego proletariatu — „bydła roboczego nie zabraknie”. I zdychali. Od jodyny, ługu, octu, pod kołami samochodów, tramwajów, parowozów. 54 notatki o samobójstwach kobiet zamieszcza prasa łódzka w jednym tylko miesiącu — styczniu 1936 roku.

To była jedna droga. Droga słabych, najsłabszych. Ale Łódź garściła się do życia, jak wiosną drzewo ku słońcu. By żyć — trzeba walczyć. Łódź walczyła. To była druga droga. Szyi gnieźne — jak poeizk — demonstracje, prowadzone przez niezłomnych bojowników KPP. Przyjacielskie i mocarne ramie wyzwoleńczej armii Związku Radzieckiego strąsowało z Łodzi ohydny, brunatny strup hitlerowski, a wraz z nim przegniała pleśń burżuazyjnej Polski.

Czarne litery skakały jej przed oczyma. Stefania Binkowska na

próżno usiłowała zrozumieć treść pisma.

U góry — zielona pieczęćka firmowa, u dołu — fantazyjny podpis naczelnego dyrektora ZPB im. Armii Ludowej i data 16 marca 1950 roku. A co w środku?

Głos kierownika personalnego, Walendy, dochodził do niej jakby z daleka. A przecież siedział tuż obok. Patrzył na nią i uśmiechał się. — Ugodniłmisi już z sekretarzem Komitetu Zakładowego. Kierujemy was na roczną szkołę mistrzów tkackich i przedziałniczych. Zgadza się?

Stefania Binkowska zaważała się. Uczyć się, mając na karku 37 lat i dwoje dzieci — to rzecz niełatwa. Małego Zbyszka trzeba odprowadzić codziennie do przedszkola, 16-letniej Wandzi przygotować śniadanie i obiad. Córka ma wilczy apetyt. Rośnie zdrowa i wesela dziewczyna. Na piątkach „jedzie” w szkole. Miłmo woli uśmiechnąć się.

Walenda bacznie obserwował za rumienioną twarz przadki. Zna ją dobrze. Tuż po wojnie zgłosiła się do fabryki. Elektrownia dostarczała zbyt mało prądu. Zimno. Palce marzły. Chleba nie było. Ale Stefania Binkowska pracowała z jakimś zawziętym uporem. Tu, w dawnych zakładach „Horaka”, nie otrzymywała przez 10 miesięcy żadnej płacy. Taki warunek stawiał fabrykant nowoprzyjętym uczennicom. A dziś, gdy robotnicy objęli fabrykę, miałyby się krzywić i żałować przy pierwszych trudnościach? Nie takie się przeżyło.

— Bedzie lepiej — mawiała swym współpracownikom — zobaczcie. Słyszałam w partii. Binkowska od pierwszej chwili wstąpiła do partii, by razem budować nową Polskę — od podstaw. Wszystkimi korzeniami wrosła w życie fabryczne i partyjne.

Nie! Nie zawiedzie zaufania partii. Partia każe podwyższyć kwalifikacje zawodowe, liczy na jej siły i zdolności. Trzeba krajać jak najlepiej dobrych fachowców — uczyć siebie i innych, by produkować dużo, dużo tkanin.

— Pójdę — rzekła z mocą. Dawnej kobiety nie mogła zostać majstrem. Nieziszczalne marzenie...

Ciche tony „Halki” Moniuszki dzwonią z aparatu radiowego. Mieszkanie przy ul. Długiej 23 otrzymała przadka Stefania Binkowska jesienią ubiegłego roku od Prezydium DRN Ruda-Pabianicka. W zapadającym zmroku więcej z otwartego okna wiosenny aromat rozkwitającej jabłoni. Ogódek jest pełen zapachu świeżej zieleni i kwiatów. Na stole — obok gazet polskich — leżą „Prawda” i „Trud”. Pisma radzieckie pomagają w codziennej pracy, pobudzają inicjatywę i energię do lepszych wysiłków, uczą korzystać z przodujących doświadczeń ludzi radzieckich. I książki. Binkowska lubi najbardziej te z biblioteki „Przyjaciółki”.

Pochłonięta jednym tchem książkę Marii Szpetowej „Anna i jej rodzina” oraz „Marie” Grigorija Miedwiedskiego — mówi. — One uczą nas samodzielności i szlachetnego uporu w walce ze „starym”, z tym, co śmiejdzie i przewyższa się.

W ciępy, wiosenny wieczór ciągnie się cicho opowiadanie Binkowskiej. — Gdy jako wyszkolony majster samoprzysięgam obróbkowych wróciłam do fabryki, niektórzy majstrowie kpili ze mnie. — Baba z kluczami francuskimi — mówili — nie da sobie rady. Judożono przeciw mnie przadki. Powoli jednak ustalały się wzajemne stosunki. Jedynych przekonywałam dobrym słowem, radą, pomocą, innych — własnym przykładem. Pewnego razu „małkarz” zle zazał koła głowicy. Walki nie chciały się obracać, stały. Serce tłukło się we mnie od wewnętrznego niepokoju. W oczach wszystkich miałam zdawać egzamin, wykazać, że kobieta może być nie gorszym majstrem od mężczyzny. Klęczę nad rozebraną w części maszyną przywołalam w pamięci całą naukę o maszynoznawstwie zdobytą na kursie. Szybko prze-

prowadziłam remont. Maszyna ruszyła pełnym obrotem. Od tego czasu ludzie nabraли dla mnie respektu. Pół roku potem awansowali mnie na stanowisko majstra salowego.

— A jak u was z planami?

— Marnie było w ubiegłym roku. Musiałam toczyć walkę z obniżaniem obrotów maszyn. Były u nas fałszywe poglądy, że przy niskich obrotach są mniejsze zrywy. Stara przadka Stanisława Tobolska ofuknęła mnie: — „Odczep się, kobieto, z obrotami. Tyle lat pracując po staremu, a teraz będziesz mnie uczyć?”

— Nie ustąpiłam. Tobolska wkrótce przekonała się, że przy dobrze uregulowanej maszynie można pracować na pełnych obrotach, dać państwu więcej produkcji i więcej zarobić. To nam pomogło wykonać plan kwartalny w bieżącym roku w 102,7 proc. i teraz przekroczyć zadania planowe. Dużo nauczyłam się z referatu tow. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR. Na zebraniu brigadzieckim i majstrów postawiłam sprawę oszczędności. Było u nas tyle marnotrawstwa, że cztery kobiety musiały przebrać odpadki. Dziś zmniejszyły się odpadki. Jedna robotnica może się z nimi uporać.

Twarz jej rozjaśniła się w szeroki uśmiech. Z kuchni dochodził odgłos kroków. 18-letnia Wanda uduje się na wieczorny spacer. Matka wodzi za nią rozmiłowanego wrokiem. — Mam z niej pociechę — mówi. — Pracuje ze mną w fabryce przy eksploatacji maszyn. Chwali ją Kierownik Delski. Posłał na kurs transportowy Polskiego Związku Motorowego. Dziewczyna rozwija skrzydła. Skończy wieczorową szkołę, złoży maturę i na Politechnikę. Przed nimi szeroka droga...

Dobre jest patrzeć w dal i widzieć przed sobą przyszłość. Lecz by tam dotrzeć, trzeba napierw zrobić jeden krok naprzód, potem drugi, trzeci. Trzeba szturmować kapitalistyczne dziedzictwo. Szurmujemy je codziennie, na każdym odcinu.

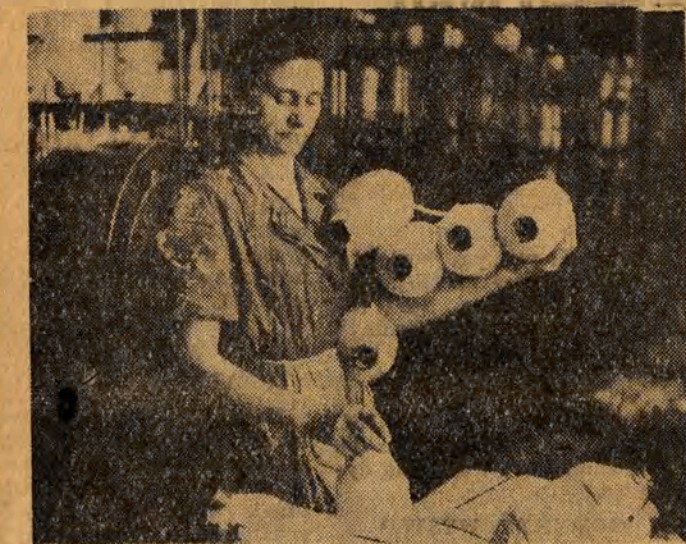
Ot, na przykład:

Domy — klatki. Podwórza — wylegarnie szczurów. Ulice — strugi brudu, rynsztoki — hodowle bakterii chorobotwórczych. To Bałuty przedwojenne. Tu, na kłucach, Łódź ulegała w całej swej nagoci swej uboższemu burżuazyjnego ustroju. Tu można było ojałbeżać to, co sklepy pięknych ulic

Troska o człowieka i o park maszynowy — oto źródła sukcesu produkcyjnych majstra Stanisława Olejniczaka.

ni realizowany, że wszystko idzie dobrze. Pałące się czerwone światło jest sygnałem alarmowym.

Jednak już od miesiąca do wyjątków należą dni, kiedy rozbił się czerwone światło. Przadki i obciagaczkę, majstrowie, pomagaczkę, tkaczki i salowi, wszyscy wiedzą, że ich zakład należy obecnie do czołowych w przemyśle bawełnianym. I wszyscy wierzą, że przysięgają jeszcze, must przysięgają dziś, jak wówczas, przed kilkoma miesiącami, kiedy cała załoga obiegła znowu miejsce — zdobyliśmy pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie, zdobyliśmy miano przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym. Tak właśnie było w



W 122 proc. realizuje przypisaną na nią zadania produkcyjną przadka, tow. Józefa Pakuta, przodująca robotnica w przedziałni średnioprzedni.

KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

- do dalszych zwycięstw

Zacieśniają więź z bezpartyjnymi

o szerokości prostego człowieka — o wielkie zadanie, które stoi przed całą partią.

Nowy stosunek do pracy kształtujący się w wyniku oddziaływania politycznego partii na robotników łódzkich fabryk znajduje wyraz w coraz szerszym rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. 87 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle łódzkim bierze udział w tej szlachetnej rywalizacji. Tysiące długo- i krótkoterminowych zobowiązań produkcyjnych podjętych w I kwartale br., dotyczących zarówno podnoszenia ilości, jak i jakości produkcji, to realny wkład łódzkiego włókiennika i metalowca, murarza i dzielnika w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego.

Za przykładem członków partii całe zalogi walcą o zadanie produkcyjne miejsca w swojej branży. Do czołowych wojowników sześciolatki zwycięsko realizujących swe zobowiązania należą tacy, jak: Krystyna Świdarska — przadka z ZPB im. Stalina, wykonująca 117 proc. bazy, Janina Przybylska — przadka z ZPB im. Dzierżyńskiego — inicjatorka pracy zespołowej, Franciszka Urbaniak, tkaczka z ZPB im. Łuksemburga — 125 proc. wykonania bazy, Natalia Jędrzejowska, tkaczka z PZ Jedwabniczych, która bazę swą wykonuje w 163 proc. i wielu innych.

Dzięki ofiarnej pracy członków partii i bezpartyjnych, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPO im. Włókna znajdują się w czołówce naszego przemysłu. Naradca partyjno — techniczna, która odbyła się w ZPB im. Marchlewskiego, wyzwała ceną inicjatywę zalogi — robotników i personelu technicznego. Wskazuje to na konieczność częstego stosowania tej skutecznej metody ujawniania rezerw produkcyjnych.

Jednym z podstawowych zadań organizacji partyjnych w dziedzinie produkcji jest walka o rytmiczność wykonywania planu, o codzienną pełną realizację zadań produkcyjnych w każdym zakładzie pracy. Nie może nas zadowolić

fakt zwycięskiego wykonania planu i kwartału. Walcąc o dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, o wyzwalanie rezerw produkcyjnych, o rytmiczność produkcji pamiętajmy słowa wypowiedziane przez towarzysza Bieruta na spotkaniu z aktywem przemysłu górniczego: „Plan — to prawo niekłamne Państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrzymywać się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać”.

Jedną z bardzo poważnych nie wykorzystanych rezerw tkwiących w przemyśle metalowym i budowlanym jest zagadnienie norm, które w wielu wypadkach przestały być mobilizujące i nie odpowiadają możliwościom technicznym produkcji.

Abi zadania spoczywające na organizacjach partyjnych naszego miasta były zwycięsko wykonywane, trzeba nieustannie wzmacniać siły partii, doskonalić styl pracy wewnątrzpartyjnej. Wielką pomocą w walce o ulepszenie stylu pracy partyjnej są wskazania XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który stanowił niezwykle doniosłe wydarzenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Ogromny dorobek Zjazdu był tematem zebrań podstawowych organizacji partyjnych i zajęć zespołowych szkolenia partyjnego. Twórcze wykorzystanie tego dorobku w pracy partyjnej pozwoli ulepszyć kierownictwo polityczne masami bezpartyjnymi, skutecznie walczyć o zbudowanie socjalizmu.

Nowy Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wskazuje aktywizm partyjny jako konieczność jeszcze pilniejszego przestrzegania wykonywania obowiązków, spoczywających na każdym członku partii, strzeżenia jak żelaznej osłony czystości partyjnych szeregów.

Doświadczenie uczy, że tam, gdzie organizacje partyjne nie

tolerują w swych szeregach ludzi kompromitujących partię swym postępowaniem, wista autorytet organizacji partyjnej, jej zdolność do politycznego przewożenia zalogi. Np. usunięcie z partii kierownika wykończalni ZPB im. Marchlewskiego, Urbanińskiego, który systematycznie uchylał się od wykonywania poleceń partyjnych, wzmocniło tamtejszą organizację podstawową, zwiększyło jej autorytet wśród bezpartyjnych.

„Siła i kierunek, chwile i niżej ludzie są przeszkodą w marszu bojowym, w awan-gardzie chorągiew idej stal-nowskich” — mówił towa-rzysz Bierut na VIII Plenum KC naszej partii.

Oczyszczając się z element-wrogich i przypadkowych, nieustannie winimy pracować nad rozbudową szeregów partyjnych, nad pozyskiwaniem dla partii najlepszych ludzi — robotników, inżynierów, pracowników, kobiet i młodzieży.

W dziedzinie prawidłowego wzrostu szeregu łódzka organizacja partyjna ma jeszcze poważne braki. Rozbudowa organizacji partyjnych w zakładach pracy odbywa się nie-równomiernie, częstokroć ży-wiołowo. Np. w marcu br. przyjęło do partii na terenie Łodzi przeszło 3 razy więcej nowych kandydatów niż w styczniu br. Nieważenie za-gadnienia pracy nad rozbudo-wą partii z całokształtem działalności organizacji partyjnych, brak planowej codziennej pracy politycznej z bezpartyjnymi akty-wem, odczuwającym potrze-bę zbliżenia się do partii — to słabości wielu partyjnych or-ganizacji na terenie naszego miasta. Powoduje ona częstokroć niewłaściwe rozmieszcze-nie członków partii w po-szczególnych oddziałach pro-dukcyjnych. Np. w ZPB im. 1 Maja w przedni średnio-przedni wraz z oddziałami przygotowawczymi członko-wie partii stanowią 7,1 proc. zalogi, natomiast w oddzia-łach gospodarczych 21,8 proc.

Właściwe rozmieszczenie członków partii, którzy powin-ni znajdować się na najtrud-niejszych, węzłowych odcin-kach walki o plan, jest w głównej mierze uzależnione od

planowej, systematycznej pracy nad wzrostem szeregów partyjnych.

Abi usunąć słabości, wystę-pujące w dziedzinie rozbudo-wy szeregów partyjnych, wzmocnić oddziaływanie na bez-partyjnych robotników, wzmo-cnić trzeba tętno życia we-wnątrzpartyjnego, lepiej u-zbrajać członków partii w oręż ideologii marksistowsko-leninowskiej, uaktywnić dzia-łalność grup partyjnych, dbać o powierzenie każdemu człon-kowi partii konkretnego zada-nia, ulepszać kierownictwo ZMP, związków zawodowy-mi i innymi organizacjami masowymi.

Tylko zwarta ideologicznie i organizacyjnie, sprężysta, aktywna i bojowa organizacja partyjna może skutecznie od-działywać na masy bezparty-jnych i wychowywać je w duchu ideologii klasy robotni-czej. Umocniając więź z szeroki-mi masami bezpartyjnych ludzi pracy, pamiętajmy o słowach towarzysza Bieruta, wypowiedzianych na VIII Plenum KC naszej partii: „Partia nasza, jako wypróbo-wana w walce awangarda pro-letariacka, czerpie swe siły wewnętrzne z jak najsilniej-szej więzi z masami pracują-cymi — z narodem”.

VIII Plenum KC naszej partii dało organizacjom party-jnym niezwykle skuteczny oręż do walki z niedomaganiem, występującym w pracy party-jnej, do stałego podnoszenia zdolności ofensywnej w walce z działalnością wroga i trud-nościami naszego rozwoju. III Łódzka Konferencja Partyjna stanęła się dalszym potężnym krokiem naprzód na drodze do przyswojenia aktywowi par-tyjnej Łodzi bogactwa teo-rytycznej myśli i praktycz-nych wskazań VIII Plenum KC PZPR.

Czerpiąc z przebogatego do-robku VIII Plenum, umocnia-jąc i doskonaląc pracę party-jną, zacieśniając więź z masa-mi bezpartyjnych, łódzka or-ganizacja partyjna, skupiona wokół Komitetu Centralnego naszej partii i jego przewo-dzącego towarzysza Bie-ruta, powiedzie masy pracu-jące Łodzi do nowych zwycięstw w walce o pokój i Plan 6-letni.

Agitator Frontu Narodowego, Stanisław Aulak wraz z kilkoma innymi agitatorami otrzymał pod swoją opieką dom nr 46. Dom nr 46 nie różnił się od wielu innych domów w Łodzi, zamieszkałych przez robotników. Jeszcze zaniedbany, jeszcze odrapany i brudny — tyle w Łodzi przecież zostawili takich domów kapitaliści. Władza ludowa — rzecz jasna — nie mogła wszystkiego jeszcze dokonać, wszystkiego naprawić, wyremontować.

Trudną pracę mieli agitatorzy. Wielu mieszkańcom domu przy ul. Obrońców Stalingradu nr 46 trzeba było długo i cierpliwie tłumaczyć te proste i zrozumiałe prawdy. Tow. Aulak z rozmową z mieszkańcami domu nr 46 nauczył się wiele. Nau-czył się przede wszystkim i tego, że prawdziwy agitator musi głęboko wnikać w co-dzienne troski i trudności lu-dzi, którym chce pokazywać naszą perspektywę, których chce uczyć wiedzy o naszym trudnym budownictwie socja-listycznym. Ze musi więcej i głębiej badać sprawy bytowe ludzi, nad którymi partia po-wierzyła jemu — agitatorowi opiekę, którym kazała mu po-magać.

Tow. Aulak potrafił dojść do „swoich” ludzi.

Zaczął się wyznurzać, opo-wiadać o swoich bolączkach, o tym, że od dłuższego czasu czekał na remont domu i że jak dotychczas, niewiele to dało wyników.

Tow. Aulak sprawę mieszkańców domu nr 46 omówił na posiedzeniu członków Komitetu Frontu Narodowego. Aktywiści komitetu, tow. Jakubowski, sam zajął się sprawą przyśpieszenia remontu. Interwencja jego doprowadziła do rozwiązania trudności. Remont został przeprowadzony. Od tego czasu między tow. Aulakiem a mieszkańcami na-wiazał się żywy kontakt. Le-piej rozumieli oni co to zna-czy Front Narodowy, zrozumieli, że ci ludzie bezpośre-dnio pracujący w komitetach Frontu Narodowego chcą im pomóc nie tylko w wyjaśnia-niu nurtujących ich zagad-



Tow. Tomes kieruje do pracy agitatorów: Zofię Boguszową i Hieronima Czerkaskiego. Fot. — A. J.

nień, ale także chcą pomóc im w likwidowaniu bolączek.

Szybko mijają dni, a każdy zbliża do wielkiego wydarzenia — do wyborów. Praca agitatorów przybrała na sile. Gorzej lepiej rozumieli, że od ich pracy, od rozmów z wyborcami zależy właściwe przygotowanie wyborców do aktu wyborczego. Agitatorzy nie uniknęli i trudności. Zdarzało się, że nie otworzono im drzwi, że nie wpuszczono do mieszkania. Niezależnie od tego, ci ludzie bezpośre-dnio pracujący w komitetach Frontu Narodowego chcą im pomóc nie tylko w wyjaśnia-niu nurtujących ich zagad-

Towarzysze z Komitetu Dzielnicznego skierowali tam najlepszych aktywistów par-tyjnych, ludzi zahartowanych walką i życiem. Praca była ciężka, ale agitatorzy zdali egzamin. Organizowali zebrania sąsiedzkie i grupowe. Nie szczędzili czasu i trudu. Pro-wadzili parogodzinne rozmowy z wyborcami, wyjaśniali im różne zagadnienia, rozwiązywali niejasne dla nich pro-blemy, mocnymi argumenta-mi, przykładem własnego życia rozpraszali wątpliwości. De-maskowali wrogie plotki i wy-stąpienia. Forma ciągłego, bezpośredniego kontaktu z wyborcami dawała dobre re-zultaty. Wyborca zbliżał się do agitatora, zbliżał go do Frontu Narodowego idea partii, głoszona przez agitato-rów. Rosła świadomość ludzi, rosło zrozumienie zadań wy-nikających z Programu Fron-tu Narodowego. Wokół człon-ków partii grupował się co-raz liczniejszy aktyw bezpar-tyjny.

W dniu wyborów mieszkań-cy dzielnicy z głębokim roz-umieniem oddawali swoje głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego. Głosowa-li za wspólnym rozkwitem ludowej ojczyzny, do którego prowadzi naród partia klasy robotniczej.

Terenowy Komitet Frontu Narodowego Nr 179 pracuje w myśl wytycznych programu Frontu Narodowego, realizu-jąc jego wskazania.

Duszę aktywną pracującą w Komitecie stanowią człon-kowie partii.

Komitet Nr 179 przoduje w Dzielnicy Śródmieście — Pra-wa. Tow. Jakubowski nadaje rozmach pracy całemu Kom-itetowi. Mobilizował party-jnych i bezpartyjnych agitato-rów. Jego Komitet ani na je-den dzień nie zaprzestał swo-jej działalności.

„Zaraz po wyborach — mówił tow. Jakubowski — przystąpiliśmy do dalszej pra-cy. Przy pomocy tow. Heleny Dolewskiej zgromadziliśmy prelegentów. Z gazet wybie-rałmy aktualne zagadnienia do agitacji, np. znaczenie współzawodnictwa pracy i ra-cjonalizatorstwa. Zapoznawa-limy z nimi agitatorów i wy-syłałmy ich w teren”.

Komitet Nr 179 zorganizo-wał 44 zebrania sąsiedzkie, O-

mnawiane na nich były zagad-nienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, takie tema-ty jak „Polska w walce o po-kój”, „Znaczenie Frontu Na-rodowego w walce o pokój”.

Prelegenti w sposób cieka-wy, interesujący ujmowali za-gadnienia zawarte w refera-tach, toteż frekwencja na wszystkich zebraniach była bardzo wysoka, chętnie przy-chodzili na nie mieszkańcy. Staraniem członków Kom-itetu organizowano częste wy-stępy artystyczne. Szczególną aktywnością w przygotowy-waniu tych imprez wyróżnia-li się towarzysze: Czyżewski, Chojnacki, Zaorski, Gutowski, Piestrzeniewicz i inni.

Agitatorzy Komitetu inte-rowsali się sprawami byto-wymi mieszkańców. Dzięki ich pomocy skanalizowano i wyremontowano dom przy ul. Zeromskiego nr 6, wy-remontowano dom przy ul. Obrońców Stalingradu nr 46. Dzięki ich pomocy skierowa-no do prewencji zagrożenie groźną gruzlicą dzieci, ob. Stefa-nia Ciesielska w ramach po-mocy sąsiedzkiej otrzymała komórkę na węgla.

Wzrasta coraz bardziej świadomość mieszkańców tego terenu. Słuchają oni rad i wskazówek agitatorów. Z in-icjatywy agitatorów Frontu Narodowego, mieszkańcy sami naprawiają drobne — nie wy-magające nakładów pienięż-nych — uszkodzenia.

A gdyby tak organiza-wać na naszym terenie kółka studiowania życia Józefa Stalina? Projekt ten tow. Bie-nkowski przedstawił na zebra-niu aktywu Komitetu. Służa-ną inicjatywę podchwycili mieszkańcy dzielnicy. Helena Wiaderekowa ofiarowała na ten cel swoje mieszkanie. Spo-ród mieszkańców domu zgło-siła się grupa bezpartyjnych robotników, pragnących po-znać życie Józefa Stalina. Drugi zespół zorganizowały w mieszkaniu Jana Ambroży, trzeci u Cypria-na Gondka. Do tej grupy or-ganizowanej przez agitato-rów, dołączyli też 7 zespołów studiowania życia Józefa Stalina. Przed kilku dniami Cyprian Gondak poprosił o przydzielenie mu pod opiekę zespołu studiowania życia to-warzysza Stalina. Mówił, że chciałby prowadzić zajęcia.

Na terenie Dzielnicy Śród-mieście — Prawa dobrnymi wy-nikami w pracy cieszą się i inne komitety terenowe. O-siagnięcia zawiązać trzeba do aktywnej pracy członków partii, wokół których grupu-ję się coraz więcej aktywistów bezpartyjnych. Na przykład w Komitecie Nr 184 wyróżnia-ła się, młody członek partii, Wa-clawa Tomes. Z jej inicjatywy mieszkańcy domu nr 88 przy ul. Gdańskiej urządzili piękn-y zieleńiec. Jej Komitet w najbliższych dniach utworzy trzy zespoły studiowania ży-cia Józefa Stalina.

Coraz bardziej wzrasta u nas aktywność polityczna bezpartyjnych — mówi tow. Tomes. — Darzą oni głębo-kim zaufaniem członków na-szej partii.

Sumienna praca członków PZPR — wypełniających po-ważne zadania społeczne w Froncie Narodowym, przynosi dobre rezultaty, mobilizuje aktyw bezpartyjny.

Członkowie partii w szere-gach Frontu Narodowego da-ją poważny wkład w rozwój świadomości ludzi pracy, za-chęcają do wydajniejszej pra-cy, kształcą.

Zacieśniając coraz bardziej więź z bezpartyjnymi, wspólnie realizują program Frontu Narodowego.

S. CZARNEKA

nowa Łódź

odrzucały z niesmakiem, czego nie mogły strawić delikatne żołądki mieszkańców wykwinnych pałaców i will. W każdym zaułku, w każdej bramie, z każdego obdar-żonego z tynku domu, wyrasta-ły kosze przegranych cebul i jabłek, worki cuchnącego pierza, beczki ze śledziami, stoly z przepieczonymi i przekrzywionymi butami, polatany-mi portkami itp.

Tu, w drewnianych i przegranych od deszczu domkach mieszka-ły w jednozbudowanych klatkach robotnicy Biedermanna, Poznańskiego i dzie-siątków innych właścicieli fortun. Zalegali w nocy ciśnie izdebelki, gnieździł się na słomianych sieni-likach, na drewnianych przyczach, podłodze, stołach. Ziali wzywając potu i chorób, zarażając siebie i innych. W ściekach i rynsztokach bawili się — jak pisał Tuwim — „upiórkami z zapadłą pierśią i star-czym wzrokiem”, dzieci cherlawe, dzieci gruzlicze, dzieci z krzywizną, dzieci ludzi, którzy ubierali całą Polskę i sami chodzili w łachmanach. Gęsto kosiła je śmierć. W 1936 ro-ku według oficjalnych statystyk u-mierało w Łodzi w pierwszym ro-ku życia niemowlę co piąte niemow-le, tj. 18,3 proc. Wśród starszych u-mierało rocznie 21,3 na 10 tysięcy mieszkańców.

„Ziemia obiecana” — pisał o Ło-dzi z ironią Remont. W tym kapita-listycznym „raju” co dziesiąte miesz-kanie miało ubikację, a tylko 1.161

domów było skanalizowanych, co płały mieszkańcy był analfabeta, a w klasycznych salkach szkół powszech-nych gnieździło się do 70 dzieci ro-botniczych.

O tym nie wolno zapominać. Nie wolno, bo...

Tu, gdzie stały dawniej ciasno stłoczone drewniak i obskórne rudery, gdzie ohydny fetor nieska-nalizowanych ulic tamował dech w piersiach, rozposiera się dziś prze-piękny widok na Bałuty. Urzeka-jąca mocą wabi zielenią wspaniałego parku. Park ciągnie się na półtora-kilometrowej szerokości od Ogrod-owej do Kilińskiego. W dzień bawia się tu dzieci z przedszkoli, odpo-czywiają emeryci i strudzeni prze-chodnie, a wieczorem setki ludzi wchłania w piersi świeży aromat kwiatów. Tula się do siebie młode pary, gdzieś beztrocka mło-dzieńca pięknie. Jak dojrzałe kłosie winogron zwisają mleczne lampio-ny elektryczne, oświetlające park la-godnym światłem.

Zieleń — płuć miasta. Nie star-czyło jej w fabrykanckiej Łodzi dla robotników. Za to dziś z 311 ha w roku 1936 usiedmiokrotniła się w 22 parkach na przestrzeni blisko 2 tys. ha. Będzie jej jeszcze wię-ciej w innych dzielnicach miasta, będzie i na Widzewie, gdzie wyróżnie socja-listyczny Park Kultury.



NOWE BAŁUTY — fragment Parku Starego Miasta

Fot. — A. J.

Wróćmy jednak do osiedla bałuc-kiego. Mieszkańcy zwa je łódzkim MDM. I nie mylą się. Szklane do-my, o których snł ongiś Żeromski, sta-ją się dziś rzeczywistością. Czer-wienią się w słońcu ceglaste cztero- i pięciopiętrowe bloki na Wschod-niej, Nowowiejskiej, hen aż do Fran-ciszkańskiej, Marynarskiej. Otwiera je szkoła — pałac TPD nr 8. W prze-stronnych salach i gabinetach uczą się robotnicze dzieci. Opoda na Wschodniej skry się szkarłat wy-wieszki: „Poradnia dla dzieci” — symbol nowych czasów.

Zaglądnijmy do domów. Do miesz-kania formierza maszynowego Mi-ncha można się dostać windą. Miesz-ka na trzecim piętrze przy ul. Marynarskiej w bloku nr 13. Na piąte — wprowadził się przodownik pracy z tej samej fabryki lokarz Marian No-wak. Wszędzie gaz, woda i łazienka. Spawacz Jerzy Choraży jest w osie-dlu „starym” lokatorem. Rok miesz-ka na „swoim”. — Bo dawniej — mówi — żyłem na Widzewie w o-puszczonej warsztacie stolarskiej.

Można tak wylazac bez końca na-wziewka włókienników, metalowców, u-rzędników itp. Około 8 tys. nowych przyzwolonych izb mieszkalnych w Łodzi, izb pełnych słońca wchłono-tych ze suteryn, piwnic, nor.

Czy to wystarczy? Czy wszyscy mają już mieszkanie? Nie! Wciąż mało i mało. Dziesiątki podan na-pływa codziennie do Wydziału Kwa-terunkowego od tych z widzewskich drewniaków, choińskich, pabianick-kich i karolewskich rudier. Trudno w ciągu 9 lat zlikwidować całe to przekłete dziedzictwo kapitalizmu. Ale szturmuje się coraz mocniej. Do 1970 roku wybudujemy 300 tysię-cy nowych izb na Stokach, Widzewie, Chojnach i w Rudzie Pabianickiej. Powstaną tu, jak na Bałutach pięk-ne czworoboki okolonie zieleńkami i

kwieciami o szerokich chodnikach i gładkich jeźdźniach.

Ale to wszystko nie spada nam z nieba. Rosnie to z Twoich zobowią-zań produkcyjnych, z większej wy-dajności pracy, z Twojego udziału we współzawodnictwie, z Twojej walki o słuszną pomy. Każda zaszcze-szczona złotówka — to nowy krok na trasie Pilica — Łódź, to nowa fa-bryka, nowy stonowany dom, dziec-ińiec, kwiatnik, skwer, to radosny uśmiech Twojego dziecka.

Idzie parami przedszkole. I dorosił z uśmiechem ustępują z drogi. Zatrzymują się z daleka auta, żeby nie przestraszyć malenstw, żeby im dać spokojnie przejść. Serdeczna opieka, dobre słowo, przyjacielski uśmiech — jak ciepło promieni sło-necznych — otaczają Twe dziecko.

Ono wie, że dla niego budujemy żłobki i przedszkola, i tysiące wciąż nowych szkół, i piękne domy harc-erza, i parki, ogródki jordanowskie, kolonie i obozy. Zamiast 2 żłobków o 100 dzieciach przed wojną, mamy dziś w 50 żłobkach ponad 3 tys. dzie-ci. Nie ma już tuwimowskich upio-rów na ulicach Łodzi. Blisko 12 ty-sięcy rumianych i wesółych dziecia-ków bawi się w 112 przedszkolach. Wyjeżdżają teraz, jak np. dzieci Chorażego, Lecha, Sadowskiej z przedszkola przy ul. Zawiszy na Ba-lutach do pachnącej zielenią lasów Kolumny.

Dziecko.

Ono wie, że dla niego pracujesz z radością Ty i miliony ludzi, że pa-rtia, że państwo, że my wszyscy my-slimy o jego przyszłości. Z wiara i zaufaniem wchodzi w życie — i jesz-cze całkiem małe, czuje się u siebie, jak pełnoprawny obywatel, jak go-spodarz. O! jak ci mal harcerze z

Bałut w swym przepięknie urządzo-nym gmachu, jak 14-letni Gienek Ciesiak, który twarodo postanowił: chce budować aparaty fotograficzne, jak Janka Kwiatkowska, która pra-gnie iść do Akademii Górniczej.

Każde spojrzenie dziecięcych oczu, każdy uśmiech dziecięcych ust — to przypomnienie, to wolanie, to na-kaz: lepiej, mocniej, celniej szturmu-jemy kapitalistyczne dziedzictwo, by śladu z nich nie pozostało w Łodzi.

Na naszych nowych budowlach dzieć rosną wraz z socjalizmem. W ogromnym czworoboku na Marynar-skiej powstają dwa nowe przedszko-la, a obok — potężny gmach szkoły TPD.

Dla dzieci jutra. Będą to już lu-dzie socjalizmu. Im wyda się rzeczka całkiem zwykłą, że tu, gdzie daw-niej były cuchnące ścieki, jest teraz ogród. Tylko z książek dowiedzą się, że przedwojenna Łódź była jednym wielkim aktem oskarżenia przeciw polskiej burżuazji. Dla nich — no-wa socjalistyczna Łódź, Łódź 10 wy-zszych uczelni, Łódź zdrowej i świe-żej wody, Łódź rozległych parków i pięknych osiedli mieszkaniowych — będzie czymś naturalnym, jak co-dzienne życie.

My, żyjemy w czasach, kiedy o to życie toczy się ostra walka klasowa, kiedy musimy sobie nie-jednego odmówić, wyrzecz się, wie-cej, coraz więcej i wydajniej pra-cować, oszczędzać. Dla nabrania sił musimy sobie ciągle przypominać, że w Związku Radzieckim, szurne-wano jak u nas kapitalistyczne dzie-dzictwo i zbudowano socjalizm. Na-sze dzieci będą żyć w epoce socjalis-mu, jak we własnym domu, jak w swoim ogrodzie.

Dla nich Związek Radziecki będzie przykładem jak należy kroczyć dalej — do komunizmu.

JAN ADAMOWSKI



W Domu Harcerza na Bałutach młodzież zaznajamia się z różnymi dziedzinami wiedzy. NA ZDJĘCIU: 15-letni harcerz Włodek Kwiatkowski (uczeń VII kl. Szkoły TPD) na zajęciach w gabinecie fotograficznym.



Tow. Jakubowski, najaktywniejszy członek Komitetu Fron-tu Narodowego w rozmowie z mieszkańcami bloku. Fot. — A. J.

Witamy III Łódzką Konferencję Partyjną

Partia troszczy się o rozkwit nauki

Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki, oparty na dorobku przodków i postępczej myśli ludzkiej i postępczej myśli polskiej — nauki w służbie narodu — ten punkt Konstytucji naszej, podobnie jak inne, nie jest tylko programem, ale jest realizowany w szerokiej skali. Trudno o wyrażniejszy dowód, tego niż rozwój placówek naukowych i pracy naukowej w środowisku łódzkim, w mieście, które pod każdym względem było ofiarą polityki i ekonomiki państwa kapitalistycznego.

Nauka polska powinna służyć i służy narodowi przez wszechstronne powiązanie się z praktyką budowy podstaw socjalizmu w Planie 6-letnim, który realizuje całe społeczeństwo polskie pod kierunkiem PZPR. Nauka służy temu celowi przez wychowanie naukowe i społeczno-polityczne kadr nowej inteligencji, przez rozwiązywanie zadań i problemów związanych z budownictwem socjalistycznym. Zadaniem naszym, naukowców, jest jeszcze bardziej zacięta walka o podnoszenie jakości kształcenia specjalistów, walka pod ogólnoprodukcyjnym hasłem: „Ja nie wypuszcze braku”.

Zadaniem naszym jest jeszcze szersze zespólenie się z potrzebami budownictwa socjalizmu w Polsce na polu techniczno-gospodarczym i społeczno-kulturalnym.

Nauka polska służy narodowi w walce o pokój, w walce przeciw agresywnej polityce imperialistycznej. Zadaniem naszym jest jak najaktywniejsze uczestnictwo w światowym ruchu obronców pokoju, uczestnictwo, które powinno wyrażać się zarówno w pracy społeczno-politycznej, jak i naukowej i dydaktycznej — wychowawczej.

Rozpoczynając dziś swe obchody III Łódzkiej Konferencji PZPR jest wydarzeniem ogromnej wagi w życiu naszego miasta. Podsumuje ona wyniki pracy nie tylko robotników, ale i łódzkich na-

ukowców, którzy dzięki wszechstronnemu poparciu i opiece partii z każdym rokiem znajdują większe możliwości wszechstronnego rozwoju swej działalności naukowej.

Ja, bezpartyjny profesor Uniwersytetu Łódzkiego, z uwagą będę śledził przebieg obrad tej konferencji, aby jej wyniki, mające na celu dalszy wszechstronny rozwój naszego miasta, skutecznie stosować w swej pracy.

dr. JERZY WRÓBLEWSKI
profesor UL

Wychowuję młodzież w duchu miłości do partii

Zawsze kiedy biorę do ręki Historię WKP(b), spoglądam najpierw na jej ostatnią stronę i czytam pełne piękna i prawdy słowa Towarzysza Stalina, mówiące, że źródłem siły komunistów jest ich wiara w masę, tak jak źródłem siły mitologicznego bohatera Anteusza była jego wiara w matkę Gęś.

Słowa te tym bardziej przemawiają do mego przekonania, ponieważ niejednokrotnie miałam możność przekonać się, jak instancje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w swojej codziennej pracy starają się coraz bardziej tę wiara zacięniać.

Jestem nauczycielką historii. Swoją działalność pedagogiczną zapoczątkowałam w okresie drugiej wojny światowej na terenie Związku Radzieckiego. Uczyłam tam w polskiej szkole w zakresie dziesięciolatki. Wówczas po raz pierwszy zetknęłam się z serdeczną opieką i pomocą ze strony towarzyszy partyjnych. Często przychodzili na moje lekcje przedstawiciele partii, a po lekcjach rozmawiając ze mną udzielali mi wyczerpujących rad i wskazówek do dalszej, nielatywnej pracy wychowawczej młodzieży na pełnowartościowych obywateli.

Od 1945 roku pracuję w szkółce na terenie Łodzi. Uczę historię w II Szkole TPD. Wykładanie tego przedmiotu nie jest sprawą łatwą. Ciągłe jeszcze bowiem odczuwamy brak nowych podręczników. W przygotowaniu do lekcji korzystam przede wszystkim z wielu źródeł. Niewyczerpana wprost skarbnica są dla mnie książki marksizmu oraz prace radzieckich uczonych i radzieckie czasopiśmiennictwo.

Od pierwszych lat po wyzwoleniu z uwagą obserwuję politykę naszej partii i przemiany, jakie zachodzą w naszym kraju w wyniku tej polityki. Widzę, że droga, jaką wiedzie nasz naród Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jest jedynie słuszną drogą. Na zajęciach szkolenia ideologicznego prowadzonego przez

Pod wpływem pracy politycznej prowadzonej przez organizacje partyjne wzrasta polityczna aktywność mas bezpartyjnych, dojrzała ich ideologiczna świadomość. Wzrost aktywności i świadomości bezpartyjnych ludzi pracy — to wyraz stale umacniającej się jedności naszego narodu i rosnącej siły naszego państwa.

„Najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego państwa ludowego jest zwartość naszego narodu, zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak najaktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem” — mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut.

Skupieni we Frontie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni — robotnicy, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież Łodzi, widzą w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej siłę kierowniczą w budownictwie nowego życia, wyrażicielkę ich dążeń, organizatorkę wszystkich dotychczasowych zwycięstw polskich mas pracujących. Dlatego coraz mocniej zwracają się szeregi bezpartyjnych wokół partii, dlatego z głębokim zainteresowaniem śledzą bezpartyjni za przebiegiem obrad Łódzkiej Konferencji Partyjnej.

Wyrazem głębokiej miłości do partii i zainteresowania przebiegiem obrad Konferencji, są wypowiedzi bezpartyjnych ludzi pracy, zamieszczone poniżej.

Pod przewodnictwem partii umacniamy Front Narodowy

Przed wojną nie łatwo przyszło mi zdobyć średnie wykształcenie — o tym, aby pójść na politechnikę wolno mi było tylko marzyć. Nie łatwo także przyszło mi, młodemu chłopcu, otrzaskać stanowisko majstra.

Moje położenie uległo zmianie dopiero po wojnie, dopiero wtedy, gdy władza przeszła w ręce ludu, kiedy nad każdą sprawą, nad każdym uczynkiem człowiekiem roztoczyła opiekę partia klasy robotniczej. Powierzano mi kierownicze stanowiska. W ZPB im. Liebknechta byłem kierownikiem przedziału, w ZPB im. Marchewskiego wicedyrektorem przedziału. Moje doświadczenia praktyczne wykorzystywałem dla kontynuowania dalszej nauki, do której partia i rząd otworzyły wrota dla wszystkich ludzi. Dzięki temu mogłem w 1950 roku otrzymać na Łódzkiej Politechnice dyplom in-

żyniera — przedziałnika. W swojej pracy zawodowej, na stanowisku inżyniera naczelnego zakładu, kieruję się zawsze wskazaniem partii, wskazaniami jej przewodniczącego — Bolesława Bieruta.

Wytoczne VII Plenum KC PZPR, otworzyło mi oczy na wiele zagadnień. Wyszukiując i uruchamiając rezerwy produkcyjne, rozwinięły wielowarstwowość, w 95 proc. zakordowałyśmy wszystkie prace.

Leżąc myślę o partii, realizując w codziennej pracy jej wskazania, myślę jednocześnie o sobie, o setkach ludzi do mnie podobnych, którzy dzięki partii, dzięki jej kierownikom mogą tworzyć pracować dla pożytku całego społeczeństwa.

Dzięki mądrej polityce partii, jej wskazaniom i naukom codzienną, wyłożoną pracą umacniam Front Narodowy



Nacz. inżynier ZPB im. W. Bytomskiej, Wojtkowski przy pracy.
Aleksander
Fot. — A. J.

APOLONIA ZAWILA
nauczycielka II Szkoły TPD

Ich droga do partii

Sama nie wiem od czego zacząć, czy od tego Jouriot, czy od „la lutte”, czy od kotłur, bo to wszystko łączy się tak jakos dziwnie ze sobą. A przecież chciałabym opowiedzieć od początku. To znaczy od tych pierwszych moich wspomnień.

(Teresa Gaszyńska odgarnia ręką jasny loczek znad czoła).

Powinnam właściwie zacząć od Jouriot, bo tam się przecież urodziłam, we Francji, dołączyć ojciec wyjechał za chlebem. Ale zanim dowiedziałam się, że to w Jouriot stała moja kotłur — wiedziałam już o kotłurze, która była za matką na pięć lat. Tak — szczególnie w zimne jak licho noce grudniowe, dokuczała nam ta kotłura i doprowadzała do płaczu. Co jedno poddawała się sobie pod brodę, to drugie zrywało się z krzykiem — zimno! To było nieraz gorzej niż brak „le pain”, niż brak chleba.

(Teresa uśmiecha się smutnie na wspomnienie tych czasów, kiedy pięć lat bratów emigranta Gaszyńskiego tuliło się pod jedną starą kotłurą).

Do ojca schodził się różni ludzie. Francuzi, Polacy, Czesi. Debatowali nieraz do późnej nocy i śpiewali. Ta- ta nauczył mnie też śpiewać. Wtedy śpiewaliśmy razem z nim „la lutte”. Wtedy — „c'est la lutte finale”. I Marysiu, naturalnie. I inne jeszcze pieśni. Ale kiedy koleżki ojca śpiewały „la lutte” — to wszyscy robili się poważni. Niekiedy był błąd z wierszami.

Aż tak...:

(Teresa staje się poważna. Mruży błękitne oczy, jak na wspomnienie strasznego kosmaru).

Przybiegli policjanci. Pełno policjantów. Wypędzili nas wszystkich, ojca, matkę i pięć lat bratów. Potem wrzucili nas na rozlewkę autobusów. Oficer policji tłumaczył, że podobno lud francuski nienawidzi obywateli, którzy roznoszą Francuzom odzież, że zarobek. Francja ma dość swoich bezrobotnych, więc trzeba tych polaków, co to jeszcze odważa się strajkować — wyrzucić za granicę.

Powiadali, że jadą z nami, aby nas robotnicy francuscy nie pobili. Ale na „gare”, na dworcach, zebrało się tyle tysięcy robotników francuskich, że nikt by nie zliczył. I wszyscy krzyczyli do nas i rzucali nam kwiaty i bukiety chleba, choć sami wiedy chleba nie mieli, bo stali na „gare”, strajkowali. I głośno było we wszystkich miastach.

A jak pojechał bydlęcy odjeżdżał z naszym transportem — to wszyscy na „gare”, na dworcach, śpiewali znów „la lutte”.

Tek wrośliśmy do ojczyzny, którą znalazł tylko za siłami. I skończyła wędrować dziewczyna. Ale pamiętam to wszystko jak dziś.

(Teresa patrzy w błękitne niebo, po którym płyną szybko obłoki — jak zjawy zbudzonych nagle wspomnień).

To było jakieś po koncie 1937 roku. I ten powrót był rozpaczliwy. Wyrzucano nas w Łodzi na dworzec i kazano szukać sobie pracy i chleba. Ale gdzie ojciec mógł znaleźć pracę? Wtedy była jeszcze gorsza nęda i pościwienie. A potem przyszła okupacja hitlerowska. Wywieziono ojca do Reichu, gdzie zginął po gruzach jakiegoś budynku. Matka została z ośmiorgiem dzieci. A potem przyszło wyzwolenie. Jak tylko podrosłam, wstąpiłam zaraz do ZMP i zaczęłam pracować. I bracia i siostry — ci starsi, pojechali się, pracując i są szczęśliwi. A nas teraz w domu jest trojka siostr z matką.

Alte wiecie, tylko proszę się nie śmiać. Wtedy, jak odożyłam sobie pierwsze pieniądze zarobione tutaj, u „Marchewskiego”, to kupiłam sobie „la lutte”.

(Dwa dotki na rumianych policzkach zaczynają drgać wesoło. Teresa zamosi się radosnym, młodzień- czo śmiechem).

Wtedy, jak kupowałam tę piękną atlasówkę, to miałam wrażenie, że robię to na złość, na przekór tym panom fabrykantom z Jouriot, z Tu- luzu. Ja wiem, że to jest dziecin- stwo. Ale tak było. A potem kupi- lam sobie, (na spłaty) piękne meble, i sukienki mam na lato i na zimą.

I płaszcze. I co trzeba. Bo... (Teresa zapłoniła się jak róża). „Bo jak wyjdę zamaż, to muszę mieć wszystko, co potrzebne do gospodarstwa.”

Alte żeby nie wrócić „tamto”, żeby moje dzieci, (bo jak wyjdę za mąż, to przecież będę miała dzieci), nie potrzebowały tutaj się po świecie, za chlebem, żeby nie potrzebowały tułić się w kilkor pod jedną starą kotłurą i przymierać głodem — to trzeba nam być razem. Trzeba walczyć wspólnie z wrogiem. Wiemy, że ten wróg jest silny, ale my będziemy silniejsi. I będziemy pracowali ze wszystkich sił. Zbudujemy Polskę silną, tak silną, jak nigdy jeszcze nie była. I nie jesteśmy przecież sami! Razem z nami idzie namie w ramie Związek Radziecki, i kraje demokracji ludowej, i Niemiecka Republika Demokratyczna, i potężne Chiny.

A w ankiecie, proszę towarzyszy, to jest taka rubryka: do jakiej partii należał ojciec? Przeczytałam i stropiałam się trochę. No, bo jak tu odpowiedzieć? Kiedyś myślałam, że Francję, to miałam wszystkie dzie- więć lat i tylko umiałam śpiewać „la lutte”. Nie bardzo rozumiałam, co znaczą te słowa. Namyślałam się i... potem przyszło oświecenie. Poznałam co to jest, poznałam po melodii, którą po raz pierwszy zaśpiewałam na uroczystości zetemowskiej. Bo to po polsku śpiewa się „bój to jest nasz ostatni”, a po francusku „c'est la lutte finale”.

(Jasne oczy Teresy Gaszyńskiej zapalają się nieznanym ogniem. Na policzkach znów wylatują rumieńce).

Wtedy przegnął wstąpić do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bo ta partia walczy o jasny, piękny świat dla wszystkich ludzi. Bo to jest także partia mojego ojca.

walki o pokój i Plan 6-letni. Wyniki obrad III Łódzkiej Konferencji Partyjnej pomogą niewątpliwie przyspieszyć realizację tych wielkich zadań, jakie stawia przed nami program Frontu Narodowego.

ALEKSANDER
WOJTKOWSKI
naczelny inżynier ZPB
im. Władysława Bytomskiej

We wskazaniach partii znajduję natchnienie do mej pracy

Jestem bezpartyjny, ale partia jest mi bardzo bliska i droga. Przecież tylko dzięki partii mogę dziś pracować bez obawy o jutro. Nie zaryzykuje się jeszcze w mojej pracy lata wiecznego lekku o to, czy wystarczy chleba dla rodziny, czy jutro nie zostanie bez środków do życia.

Przyszły wyzwolenie, a z nim nowe dla mnie życie, pełne nadziei, z perspektyw. Zaczęłam pracę jako słuszy-mont. Hasła partii zagrzmiały mi do pracy. Coraz więcej, coraz lepiej — bo to dla mnie — dla poprawienia bytu milionów takich jak ja robotników.

Pracując w swoim zawodzie, myślałam ciągle nad tym, jak ulepszyć, jak skrócić cykl produkcji. Dziś znany jestem w zakładzie jako racjonalizator. Zgłosiłam 14 projektów zmian konstrukcyjnych, usprawnienia montażu i przyspieszenia uruchomienia nowych maszyn. Za swoją pracę zostałam oceniona nalezycie. W IV kwartale 1952 roku otrzymałam nagrodę przyznaną przez kierownictwo zakładu jako aktywnej racjonalizatorce. Jestem dumna, że mogę moimi pomysłami racjonalizatorskimi przy-

czynić się do szybszego zrealizowania wielkich zadań Planu 6-letniego. To dzięki partii stałam się pełnowartościowym człowiekiem, mam wszelkie możliwości ku temu, aby oddawać swoje umiejętności zawodowe dla szybszego wykonania zadań produkcyjnych, dla ułatwienia pracy nie tylko robotnikom w naszym zakładzie, ale i w innych zakładach metalowych. Partii zawdzięczam, że jestem otoczony troskliwą opieką i pomocą. Dlatego też pracuję z oddaniem i myślą o dalszym ulepszaniu procesów produkcyjnych.

Choć jestem bezpartyjny, żywo interesuję mnie zebrani partyjne, w których niejednokrotnie biorę także udział. Uwagi członków, do nasu- wania mi często myśli do opracowania nowego wniosku racjonalizatorskiego.

Serdecznie pozdrawiam uczestników Łódzkiej Konferencji Partyjnej oczekując od nich nowych wskazań do pracy.

FRANCISZEK NOWAKI
racjonalizator z Łódzkiej
Fabryki Maszyn Jedwab-
niczych.

Irena Antoniak

Mimo że jestem bezpartyjny, dobrze rozumiem, jak wiele zawdzięczam partii i władzy ludowej. Przecież pod przewodnictwem partii polska klasa robotnicza obalila rządy kapitalistów i ujęła władzę w naszym kraju w swoje ręce. Dzięki temu ja, podobnie jak tysiące innych,

mogę spokojnie pracować i pomnażać bogactwa naszego kraju.

W tkalni automatycznej ZPB im. Stalina pracuję od niedawna, a już zdołałam osiągnąć 115 proc. przyporządkowanego na mnie planu.

Aby lepiej jeszcze pomagać partii w budownictwie socjalistycznym, wstąpiłam do ZMP.

III Łódzka Konferencja Partyjna, w której brać będą udział również przedstawiciele organizacji partyjnej naszych zakładów, stanowi wielkie wydarzenie nie tylko dla członków partii, ale i dla nas, bezpartyjnych. Tam przecież radzić się będzie nad utrwaleniem i rozszerzeniem naszych osiągnięć, nad dalszym wzrostem dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Dlatego witam Konferencję Partyjną wzmożoną pracą produkcyjną, nowymi metrami ponadplanowo produkowanej tkaniny.

Irena Antoniak
tkalnica tkalni automatycznej
ZPB im. Stalina.

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

H. RUDNICKI

Przedkłada Teresa Gaszyńska
Fot. — A. J.

szłość, wielkie nowa w historii, A jaka jest moja rola w tej gigantycznej budowie?

Czy mam brać udział w tworzeniu nowego świata jak beznamiętna maszyna? Co ja wiem? Przecież nieraz prosty robotnik zaskakiwał mnie znajomością tych praw, których przebiegiem zalewaliśmy dotąd do mnie, i że to razy w codziennej walce o produkcję usłyszałam te słowa: „towarzyszu inżynierze, nie ma rzeczy niemożliwych! Wszystko się zmienia, wszystko da się naprzód.”

Wówczas zrozumiałem, że powinieniem wstąpić do partii, to znaczy uczyć się dalej, uczyć się wciąż, by razem, wspólnie z tymi, którzy umożliwili mi naukę, brać udział w zmaganiach nowego świata ze starym. I dlatego, że w walce tej nie chcę stać na uboku — dlatego wstąpiłem do partii.

